Ten, komu nie udało się być bohaterem, niech przynajmniej umie ocenić i uczuć poświęcenie drugich.

A. Mickiewicz.



BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 16 grudnia 1943 r. Nr. 50 (205)

DECYZJE I GRA ZWYCIĘZCÓW

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, w jak bardzo ciężkiej sytuacji znajdują się obecnie Niemcy. Ich położenie wojenne charakteryzuje: 1. całkowite bankructwo walki łodziami podwodnymi; 2. katastrofalna słabość w powietrzu, 3. brak dostatecznych rezerw wojsk lądowych, zmuszonych do obrony olbrzymich linij frontów dzisiejszych i jutrzejszych; 4. osamotnienie polityczne wśród wrogości świata neutralnego oraz zwątpienia i niewiary osłabłych sprzymierzeńców. W tej sytuacji jedyną nadzieją kierownictwa Rzeszy — było liczenie na zawarcie odrębnego pokoju oraz przymierza z którymś z pośród obecnych wrogów. Teheran i obie konferencje kairskie te niemieckie nadzieje przekreśliły ostatecznie i nieodwołalnie.

Do Teheranu zjechali zwycięzcy, u których ponad wszelkie rozbieżności góruje naczelne pragnienie: **wykończyć Niemców!** I chociaż niewiele świat wie o treści odbywanych między zwycięzcami narad — to jedno wie napewno: **z bezwzględną determinacją ustalono czas, miejsce i zakres sił, które zadadzą Niemcom śmiertelny cios.** I chyba nigdzie na świecie cień śmierci, który padł na oblicze Niemiec nie wywoła takiej aprobaty jak w Polsce, która bardziej od innych krajów poznała duszę zwierzęcą tego przez Boga i ludzkość przeklętego narodu.

Ale obrady teherańskie i kairskie były nie tylko terenem zapadających decyzyj. Były one także polem wielkiej gry **o wygranie pokoju.**

Rosja sowiecka kończy bieg wojny w gronie zwycięzców. Chociaż potwornie skrwawiona i wyniszczona — dojdzie prawdopodobnie do mety zwycięstwa setkami wyczerpanych lecz dobrze uzbrojonych i powodzeniem owianych dywizyj. Anglo-amerykańskie kierownictwo wojny ma wyjątkowo odpowiedzialne zadanie ujęcia w tamy zaborczych apetytów swego rosyjskiego sprzymierzeńca oraz rozładowanie tkwiących w totalizmie sowieckim niebezpieczeństw. Są powody do twierdzenia, że Anglo-Amerykanie rozumieją niebezpieczeństwo rosyjsko-sowieckie i że oddawna prowadzą prace, mające na celu „ujarzmienie" Rosji, głównie przez wciągnięcie jej do współpracy międzynarodowej.

Teheran i Kair były jednym z ważniejszych etapów tej pracy. Na podstawie okruchów wiadomości, które nas doszły wiemy, że Anglo-Amerykanie osiągnęli tam kilka widocznych powodzeń: 1. zapowiadając niepodległość Korei i gwarantując powrót całej Mandżurji (a więc i dawnej połowy rosyjskiej) do Chin — ustawili tym samym rodzaj prowizorycznej barjery politycznej na obecnej, dalekowschodniej granicy rosyjskiej; 2. akt o nienaruszalności granic Iranu oraz niepodzielności jej terytorium — jest wielkim i budzącym nadzieje osiągnięciem, które zapowiada odpływ okupacyjnych wojsk so-

wieckich w Iranie na dawną granicę przedwojenną; 3. wreszcie druga konferencja kairska (Roosevelta i Churchila z Turkami) była oczywistym dowodem umacniania się wpływów anglo-amerykańskich w Azji Mniejszej i nad Dardanelami. **Teheran więc i Kair niejako uporządkowały całe azjatyckie pogranicze Sowietów. O granicy europejskiej — nie wiemy nic.** Ale choć nie wiemy nic — nie mamy powodów do wątpienia w rozum polityczny naszych anglosaskich przyjaciół.

Teheran i Kair były ważnym etapem gry, ale gry tej nie zakończyły. Gra trwa. Zwyciężająca lecz wyniszczona i wykrwawiona Rosja domaga się jaknajszybszego końca wojny. Za pośpiech gotowa jest płacić pewnymi ustępstwami politycznymi — czego dała dowody. My tu w Polsce na grę tę patrzymy ze szczególną czujnością. Bez przesadnego optymizmu ale i bez przygnębiającej troski. O niemałą bowiem chodzi tu rzecz: o przyszłość Europy i n a s z ą.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

P o z o r n a r ó w n o w a g a s i ł — oto charakterystyka obecnego etatpu walk o Dniepr. W Bramie Smoleńskiej ustały bezskuteczne uderzenia Rosjan. Na drugim decydującym dla wschodniego frontu kierunku — na odcinku kijowskim — wojska niemieckie w swej zaciętej kontrofensywie nacierają bez przerwy na sowiecki klin, lecz wynikiem tej poważnej akcji jest tylko powolne cofanie się Rosjan spowrotem ku Dnieprowi. Natomiast w rejonie Krzemieńczuga — udało się Sowietom po miesiącu uporczywych ataków rozszerzyć worek przyczółka i zająć ważny węzeł kolejowy — Z n a m i e n k ę; obecnie na tym terenie wysiłek sowiecki zmierza na Kirowgrad i Krzywy Róg. Na Białej Rusi — brak rosyjskich postępów; tak samo nie dały na razie wyników sowieckie wysiłki zdobycia Czerkas nad Dnieprem. Ta widoczna na wschodzie chwilowa równowaga sił oraz przejście na typ walk raczej pozycyjnych — może być równie dobrze spowodowane przez warunki pogody (dopiero w ostatnich dniach stwardniał dotąd grząski, jesienny grunt) jak i naturalnym zaciszem przed zimowym okresem wielkich bitew.

D w a p o w a ż n i e j s z e n a l o t y — oto tygodniowy rezultat wojny powietrznej: jeden podwójny nalot — na S o f j ę, stolicę Bułgarji, (Bułgarja od kilku dni przeżywa jakiś poważniejszy kryzys polityczny — nalot miał „pomóc" temu kryzysowi); drugi — na E m d e n, port i bazę łodzi podwodnych.

O tym jak straszną cenę płacą Niemcy w wojnie powietrznej świadczy u r z ę d o w e n i e m i e c k i e zestawienie, podające liczbę ludności zabitej w Rzeszy na skutek nalotów w czasie od 1.IV do 1.XII br.—na 160.000! Znając „prawdziwość" komunikatów niemieckich o stratach własnych chociażby z urzędowych obwieszczeń warszawskich (**jeden** zabity Niemiec w katastrofie wykolejonego pociągu pośpiesznego!) — możemy sobie urobić pogląd o grozie przeżywanej przez miasta niemieckie.

B a n k r u c t w o n i e m i e c k i c h ł o d z i p o d w o d n y c h widoczne jest w świetle anglo-amerykańskiego komunikatu, stwierdzającego że: 1. straty floty handlowej Aljantów w listopadzie br. były n a j m n i e j s z e o d m a j a 1940 r. oraz 2. **w ostatnich czterech miesiącach ilość zatapianych przez niemieckie łodzie podwodne statków aljanckich jest m n i e j s z a, niż ilość zatapianych niemieckich łodzi podwodnych.**

Doskonałą ilustracją dla tego komunikatu były dwie bitwy morskie w tygodniu sprawozdawczym między ochroną dwuch wielkich konwojów aljanckich, a napastującemi je rojami łodzi podwodnych. Pierwsza bitwa trwała trzy dni — zatopiono w niej sześć łodzi podwodnych, druga — trwała dwa i pół dnia — zatopiono pięć łodzi podwodnych. W obu bitwach zginęła **znikoma** ilość statków handlowych. **Tak reklamowane nowe wynalazki niemiec-**

kie w dziedzinie walki łodziami podwodnymi okazały się n i e s k u t e c z n e.

PLAN ZWYCIĘSTWA UZGODNIONY

W y n i k r o z m ó w „W i e l k i e j T r ó j k i". Wydany został uroczysty komunikat o wynikach konferencji Teherańskiej. Roosevelt, Churchill i Stalin mówią w nim: „ustaliliśmy i potwierdzili naszą wspólną linię postępowana. Wyraziliśmy nasze postanowienie, że wolne nasze narody będą razem pracowały tak podczas wojny jak i podczas pokoju, który nastąpi po niej. Co do wojny **uzgodniliśmy przy udziale naszych sztabów wojskowych nasze plany dla zgładzenia sił zbrojnych Niemiec i doszliśmy do pełnej zgody co do rozmiarów i czasu działań na wschodzie, południu i zachodzie. To osiągnięcie porozumienia na tym punkcie jest rękojmią naszego zwycięstwa. Co do pokoju zgoda między nami uczyni go trwałym. Jesteśmy w pełni świadomi, że na nas i na wszystkich Narodach Zjednoczonych spoczywa odpowiedzialność za stworzenie pokoju, któryby znalazł zgodę u olbrzymiej większości narodów świata i któryby zdjął plagę wojny z wielu pokoleń..** Będziemy się starali o współdziałanie wszystkich narodów wielkich i małych. Przybyliśmy tu pełni nadziei i determinacji. Odjeżdżamy jako przyjaciele". Jednocześnie ogłoszono deklarację w sprawie Iranu, **zapewniającą mu po wojnie niepodległość i nienaruszalność jego terytorium.**

Komunikat teherański jest krótki i właściwie zawiera jedną tylko, ale za to niezmiernie ważną wiadomość: **uzgodnienie planów strategicznych, innymi słowy decyzję w sprawie drugiego frontu i sposobu oraz terminu zadania Niemcom ostatecznego ciosu.** O sprawach politycznych komunikat poza ogólnikami nie mówi nic, choć niewątpliwie były one również przedmiotem obrad. Półoficjalna angielska agencja Reutera podaje, że „ze spraw politycznych przedyskutowano takie kwestie, jak **przyszłość stosunków polsko-rosyjskich, kwestia bałkańska, stanowisko Turcji, kwestia mniejszych sprzymierzeńców państw osi wreszcie kwestia traktowania pobitych Niemiec".** Wolno się domyślać, że cenzura pozwoliła Reuterowi wymienić tu tylko kwestie, co do których osiągnięto bodaj najogólniejsze poorzumienie. Ale jak ono wypadło? Co do tego możemy tylko snuć słabo uzasadnione domysły. Pewną wskazówką może tu być sprawa Iranu. Może być ona traktowana jako przykład postępowania trzech mocarstw z państwami mniejszymi: zgodnie z dążeniami Anglosasów Iran uzyskał zapewnienie niepodległości i nienaruszalności granic. Również i zmiana stanowiska Turcji (o czym niżej) po konferencji teherańskiej była zapewne wywołana uzyskaniem przez Anglosasów od Rosji zapewnienia nienaruszalności praw tureckich. Tak więc są pewne podstawy, by przypuszczać, **że decyzje polityczne w Teheranie zapadły raczej po myśli Anglosasów, a więc i naszej.** O tym samym świadczy też wypowiedź premiera Mikołajczyka, z zadowoleniem witającego deklarację i **podkreślającego znaczenie oświadczenia w sprawie Iranu,** jako przejaw ducha, panującego na konferencji Teherańskiej.

Nie znaczy to oczywiście, by sądzić, że uzgodniono szczegóły kwestyj. Agencja turecka podaje np., że „nie wytyczono dokładnie granic w Europie, lecz uzyskano zasadnicze porozumienie w tych sprawach". Możemy przypuszczać, że Anglosasi wcale nie spieszą się do rozstrzygania wszystkich spraw w tej chwili. Czas pracuje dla nich. Im później będą się te sprawy rozstrzygać — tem oni będą silniejsi.

T u r c j a w e s z ł a d o o b o z u a l i a n t ó w narazie jako państwo niewojujące — takie oświadczenie złożył prasie tureckiej min. spraw zagran. Prezydent Turcji Inonu spotkał się w Kairze z wracającym z Teheranu Rooseveltem i Churchillem, którzy zapoznali głowę państwa tureckiego z wynikami obrad teherańskich. Na konferencji tej powzięto tak ważne decyzje, że minister spraw zagranicznych Turcji mógł złożyć powyższe doniosłe oświadczenie. Wielką jego wagę każdy rozumie.

ZMIANY W JUGOSŁAWII

T i t o p o w o ł a ł „r z ą d". Od pewnego już czasu stawało się jas-

nem, że gen. Michajłowicz, głównodowodzący wiernych rządowi jugosłowiańskiemu oddziałów partyzanckich, jest popierany bynajmniej nie przez wszystkie narodowości i warstwy społeczne Jugosławii. Przyczyną tego jasna: oto Michajłowicz tak jak i rząd króla Piotra reprezentuje kierunek **wielkoserbski**, który sprzeciwia się usamodzielnieniu Chorwatów i Słoweńców i reprezentuje głównie serbską prawicę. Ludzie ci i dziś nie umieli zrezygnować ze swych wielkoserbskich dążeń — nic też dziwnego, że nie poszli za nimi ani Chorwaci, ani Słoweńcy, ani Macedończycy, ani nawet lewicowcy serbscy. A ponieważ Niemców nienawidzą wszyscy i wszyscy chcą z nimi walczyć — zaczęto więc szukać innego ośrodka, dokoła którego możnaby skupić rozproszone siły. Jedynym był... prosowiecki Tito.

I dlatego niedawno, w jakiejś oswobodzonej od wroga miejscowości odbyła się konferencja, w której wzięło udział 140 delegatów z wszystkich części Jugosławii. Konferencja ta ogłosiła się tymczasowym parlamentem. Przewodniczącym został dr. Iwan Ribar, ten sam, który przewodniczył pierwszemu parlamentowi jugosłowiańskiemu po poprzedniej wojnie; na wicemarszałków wybrano Serba, Chorwata i Słoweńca. Stworzony został Komitet Wyzwolenia z prawami rządu tymczasowego. Tito został mianowany marszałkiem, głównodowodzącym armią oraz przewodniczącym Komitetu Wyzwolenia (przy okazji ujawniono jego prawdziwe nazwisko: jest to gen. Josip Broz).

Tak więc siły Jugosłowiańskie uległy podziałowi: Michajłowicz grupuje koło siebie elementy serbskie, głównie prawosławne, a działa w Serbii właściwej i Czarnogórzu —, gdy naokół Tita jednoczą się katoliccy Chorwaci i Słoweńcy, żywioły ciążące ku Sowietom oraz te masy, które albo nie ufają wielkoserbom albo wogóle pragną szybkiej walki.

A n g l i a a T i t o. Oczywiście taki sukces Tita nie byłby możliwy gdy nie otrzymywał on pomocy od Anglosasów. A dlaczego ci tę pomoc mu dają? Decyduje tu położenie strategiczne Jugosławii i sytuacja wojskowa. Tito, jak pamiętamy, w momencie upadku Włoch, spełniając życzenie Moskwy, a nie bacząc na straszne cierpienia, jakie sprowadza na swój kraj — sprowokował powstanie. Anglicy, którzy chcieli oszczędzić Jugosłowianom tych ofiar, którzy przed wybuchem ich przestrzegali — dziś, gdy powstanie to już jest faktem nie widzą powodu, by nie wyciągnąć z niego korzyści dla ogólnego przebiegu wojny. Przeciwnie, jeśli już ten kraj niestety spłynął krwią — niechże ta krew nie płynie na marne! Zwłaszcza, że w związku z rozwojem sytuacji, dywersja w Jugosławii stała się rzeczą bardzo pożądana.

R y w a l i z a c j a z M o s k w ą o w p ł y w y. Gdy Tito z grupującymi się dokoła niego elementami komunistycznymi był sam, zdany tylko na pomoc rosyjską — był też wtedy oczywiście narzędziem Moskwy. Teraz, gdy koło niego stoją i elementy niekomunistyczne — rzecz może ulegać zmianom. Pomoc angielska wyraża się nie tylko uzgodnieniem działania lotnictwa alianckiego z działaniami Tita, i w dostarczaniu amunicji, broni i żywności — lecz także w delegowaniu do oddziałów Tita anglosaskich oficerów łącznikowych, **przez co naczelne dowództwo alianckie uzyskuje bezpośredni wpływ na kierownictwo działaniami wojennymi i na politykę grupy Tita.**

JASKÓŁKI Z NIEMIEC

H i m m l e r miał mowę, w której zapewniał, że po wojnie w Niemczech będzie szeroko rozbudowany samorzad, a poszczególne prowincje będą miały zwiększona niezależność. W sam czas się namyślił!!! A przed wojną hamował samorzad i zmniejszał niezależność prowincyj. Już pewno Niemcy muszą mieć dobrze, dosyć reżimu hitlerowskiego, skoro sam Himmler musi im ukazywać tak piękna (piękną, bo niezgodna z duchem hitleryzmu) perspektywę.

G o e b b e l s napisał żałosny artykuł, w którym poucza, że „o ile nie ma innego wyjścia, każdy obywatel powinien być gotów zginąć wraz z upadającą ojczyzną". Cały świat będzie z tego tylko zadowolony!

P r ó b k a. Organ SS zwraca Niemcom uwagę, że smutnymi listami z

Rzeszy często odbierają energię żołnierzowi na froncie, poczem daje taką próbkę, jak należy pisać listy do bliskich na front: „Drogi Heinz, powodzi nam się dobrze. Nie potrzebujesz się o nas troszczyć. Kurt, Hilda, Helga, Uwe i ja pozdrawiamy cię serdecznie. Mieszkamy obecnie w L. u dobrych ludzi, którzy ofiarowali nam prawdziwy nowy dom. Nasz własny został niestety zburzony i my sami siedzieliśmy jeszcze pół dnia w piwnicy, zanim nas wydostano. Dzięki temu nareszcie poznaliśmy raz to niebezpieczeństwo, na które ty ustawicznie jesteś za nas narażony i mogliśmy sami ponieść pewne ofiary. Ale przez to czujemy się tylko bliżsi naszego Papy".

Ufamy lotnictwu aliackiemu, że dostarczy Niemcom licznych dalszych okazyj do „poznawania niebezpieczeństw" i „ponoszenia pewnych ofiar" o czym tak bardzo marzą.

RÓŻNE

Naczelny Wódz bawił ostatnio w Beyrucie, przyjmowany tam przez władze angielskie, francuskie i arabskie.

Na Węgrzech jest teraz około 20.000 Polaków — uciekinierów, którzy pracują w rzemiośle i przemyśle.

Technicy polscy w W. Brytanii mają swoje stowarzyszenie które liczy 1.600 członków.

„Pestki". 6.XII odbyła się w W. Brytanii odprawa organizacyjna I Batalionu Wojskowej Służby Kobiet, t.zw. „Pestek" (Na Bl. Wschodzie służy w wojsku już ponad 4.000 kobiet).

Kraj

KOMUNIKAT Nr. 26 KIEROWNICTWA WALKI PODZIEMNEJ. 1) Na terenie województwa lubelskiego zostali zlikwidowani następujący agenci Gestapo: Hetmański — m. Kassjan pow. Chełm, Kuczer Michał — m. Borów pow. Chełm, Konopa Mikołaj — m. Łaszczów, Mantaj Edmund — m. Krasnystaw, Kałan Józef z żoną, Kałan, Zygmunt, Genca Władysław, Próchniak Józef — wszyscy z Zemborzyc. Wójcik Stefan — Skorszyce, Jędrusiak Jan — Leśna, pow. Biała Podlaska. 2) Na terenie woj. łódzkiego: Karasiński Jan — Białobrzegi, Miśkiewicz Paweł — Tomaszów, Böther — Brzustów, Kiser Adolf — Trojanów, Zamiński Antoni — Bukowiec. Moskaluk Roman — Piotrków (wszystko w pow. opoczyńskim), Grzybowski Franciszek — Świerczów, Krystek Jan — pow. Opoczno, Seiringer — Błonie Rządowe, Biegolanka Irena — Poręba. 3) Na terenie woj. białostockiego: Trąbka Aleksander — Andrzejowo-Zambrów. Żach Wacław i Żach Anna — Ruskołęki Stare, Zambrów, Markiewicz Mikołaj i Tokarski Zygmunt — Paproć Mała, Zambrów, Krajewski Franciszek, Tyborski Antoni-ojciec, Tyborska Bronisława, Tyborski Antoni-syn — wszyscy m. Puchały, Zambrów, Kaliszczyk Karol — Pszczółczyn, Wys. Mazow., Wnorowski Władysław — Stypniki-Święchy, Wys. Mazow., Pych Jan — Mościckie, Wys. Mazow., Sikorski Stanisław — Czyżewo, Zajkowski z żoną — Białystok, chwilowo Radule, Wys. Mazow., Pawełko Kazimierz — Augustów, Nietupska Jadwiga — Hoczaki, pow. Sokółka, Cieślik Wacław — Płock, Łomża, Nędzewski Władysław — Sulina k. Wizny, Łomża, Sukacz — Walne, Suwałki, Schtuml — Rutka, gm. Pawłówka, Suwałki.

OGŁOSZENIE. Stwierdzono, że podstawowe artykuły żywnościowe, przydzielane dla ludności polskiej (chleb, marmelada, miód sztuczny, cukier, kawa, kartofle itp.) bądź to przy ich wytwarzaniu czy przetwarzaniu przez przedsiebiorstwa, bądź też przy ich rozdzielaniu przez sklepy rozdzielcze — są fałszowane, zanieczyszczane i uszczuplane na wadze. Cierpią na tym przede wszystkim szerokie warstwy pracujących oraz rzesze niezamożnej ludności polskiej.

W celu udaremnienia stosowania powyższych metod — Kierownictwo Walki Podziemnej zarządziło stałą obserwację przedsiębiorstw przemysłowych

wytwarzających przy przetwarzających artykuły żywnościowe oraz hurtowni i sklepów rozdzielczych tych artykułów.

Ostrzega się wszystkie firmy żywnościowe, że w wypadku udowodnienia fałszowania, zanieczyszczania, czy też uszczuplania na wadze artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla ludności polskiej — zostaną wobec właścicieli i kierowników takich firm zastosowane represje przez właściwe organy Władz Polski Podziemnej, niezależnie od późniejszej odpowiedzialności tych firm.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

?.XII. 43.

POD PRETEKSTEM ODWETU. Ubiegły tydzień przyniósł wieści o dokonanych przez Niemców nowych masowych egzekucjach: w Lublinie stracono dalszych 68 zakładników (w ten sposób zginęli już wszyscy z ogłoszonej niedawno listy stu), w Busku rozstrzelano publicznie, spędziwszy na miejsce kaźni mieszkańców, 25 mężczyzn jako „bandytów" (m.in. 68-letniego emeryta-inwalidę), w Pruszkowie stracono publicznie 20 osób.

POLSKA BRONI SIĘ. W nocy z 5 na 6 grudnia wykolejony został przy stacji Dembe Wielkie niemiecki pociąg wojskowy. Wprawdzie Niemcy ogłosili, że było tylko 4 zabitych, ludność okoliczna stwierdza jednak, że w rzeczywistości było około 200 ofiar w zabitych i ciężko rannych.

Kilka pociągów niemieckich zostało wykolejonych w Lubelszczyźnie.

ROZBUDOWA WYWIADU SOWIECKIEGO. W związku z utworzeniem w Polsce sowieckiego NKWD rozbudowany jest obecnie aparat wywiadowczy podległych mu organizacji komunistycznych. M.in. przy sztabie głównym „Gwardii Ludowej" utworzony został Wydział Informacyjny jako organ centralny, któremu podlega gęsta sieć komórek terenowych. Wydana w tej sprawie instrukcja organizacyjna dzieli pracę wywiadowczą na dwa odcinki: polski i niemiecki. Zadaniem służby wywiadowczej G.L. jest — według instrukcji — tak samo zbieranie wiadomości o zamiarach okupanta, jak i o wrogich organizacjach polskich. Instrukcja zaleca zwrócenie największej uwagi na siłę wojskową polskich organizacji, na stosunki osobowe jak nazwiska, adresy, zawód, itp., stan uzbrojenia, źródło zakupu broni, działalność grup bojowych itd.

Tu warto przypomnieć, że w jednym z ostatnich numerów komunistycznej „Trybuny Wolności" potępione zostały jednakowo jako wrogie PPR wszystkie organizacje polskie od lewicy do prawicy. Do nich wszystkich więc odnosi się wymieniona instrukcja.

Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Lwów, wciąż teraz przepełniony wojskiem, przybrał charakter przyfrontowego miasta; wpływa na to i wygląd żołnierzy niemieckich, przybywających z frontu, wygląd daleko odbiegający z przed 2—3 lat. Nastroje wśród żołnierzy coraz posępniejsze, niewiara w możliwość już nie zwycięstwa, ale powodzenia staje się powszechna.

Wobec dotychczasowych postępów sowieckich wzrastają też nastroje paniczne wśród społeczeństwa ukraińskiego. Wielu stara się przenosić ku zachodowi, wysyłać rodzinę i dobytek. Przygnębienie potęguje **wyraźny zwrot Niemców przeciwko organizacjom ukraińskim.** W Stanisławowie policja niemiecka wkroczyła do teatru ukraińskiego — wywiązała się walka i strzelanina. W związku z tym zajściem Niemcy dokonali trzech masowych egzekucji, w których 27 Ukraińców zostało powieszonych i kilkudziesięciu rozstrzelanych. W Nadwórnej rozstrzelano 27 osób, m.in. burmistrza, naczelnika sądu i naczelnika policji ukraińskiej. Dalsze egzekucje miały miejsce w Drohobyczu (25 Ukraińców), Czortkowie, Borszczowie i in. miejscowościach. Wszystkie odbywały się publicznie, a ofiary należały prawie wyłącznie do inteligencji ukraińskiej. Wobec tego terroru, gdy w wielu wypadkach Ukraińcy giną wspólnie z Polakami od wspólnego wroga, a pochód Rosji każe lękać się o przyszły los ukraińskiego narodu — następuje poprawa stosunku ludności ukraińskiej do Polaków.

Ostateczna likwidacja żydów lwow

skich miała przebieg dramatyczny. Wobec alarmujących pogłosek z obozu uciekło 18.XI., ok. 2 tysięcy żydów, a wraz z nimi stu dozorców-Kałmuków. Nazajutrz przybyła ekspedycja SS, lecz powitał ją opór pozostałych 2.500 żydów. W walce kilkunastu Niemców zostało zabitych, kilkudziesięciu rannych. Wszystkich żydów wymordowano, przyczem wielu rannych w pośpiechu grzebano żywcem, zwłaszcza kobiety i małe dzieci.

ZWOLNIENIA Z MAJDANKA. W ciągu listopada kilka większych grup więźniów zostało wypuszczonych z obozu na Majdanku (np. 17. XI ok. 300 osób). Dalsze zwolnienia są jakoby przewidziane. Równocześnie znaczna część więźniów ma być skierowana do robót w Rzeszy. Wreszcie grupa kilkuset osób — przeważnie chorych, kalek, starców oraz mających ciężkie sprawy polityczne — została wydzielona, zachodzi obawa, że na zgładzenie. W ten sposób cały Majdanek zostałby może opróżniony.

NIEMIECKIE ZASIŁKI. Wiele szumu i reklamy robili Niemcy dokoła udzielania zasiłków rodzinom Polaków, pracujących w Rzeszy. Wiele osób ubiegało się o tę pomoc i zarejestrowano już około 300 tysięcy rodzin. „Rząd G.G." przeznaczył na to sumę 1 miliona złotych — wynikałoby z tego, że miesięczny zasiłek wyniesie najwyżej — t r z y złote na rodzinę!

Warszawa

NOWE OFIARY. Plakaty podpisane przez dowódcę SS i Policji (morderca tysięcy Polaków K u t s c h e r a nie podpisuje ich nazwiskiem) przyniosły wiadomość o 3 nowych egzekucjach „publicznych" dokonanych pod pozorem odwetu. Stracono osób 50, 20 (w Pruszkowie) i 30 (przy ul. Leszno). Ogółem w 24 egzekucjach oficjalnych zginęło dotąd 621 Polaków. W jednej z ostatnich stracono wybitnego uczonego-technika inż. Stefana Bryłę, prof. Polit. Warszawskiej.

TERROR PSYCHICZNY. Przeżywamy okres ciężkich ofiar, srogich ciosów okupanta. Jakby nie dość było krwawych, straszliwych f a k t ó w r z e c z y w i s t y c h, Warszawę obiega tysiąc pogłosek, plotek, wieści o zaszłych lub mających nastąpić potwornościach. W przygotowywanych dla celów OPL zbiornikach wody — dopatrują się masowych grobów dla Polaków, wciąż powtarzają o zamiarze wyniszczenia c a ł e j inteligencji polskiej („Himmler zatwierdził listę: najpierw lekarze, potem adwokaci..."), twierdzą, że w ruinach ghetta z a g a z o w a n o już tysiące Polaków, że wszyscy więźniowie zostaną zgładzeni itd. Nie mamy złudzeń co do Niemców. Są zdolni do wszystkiego. Niszczą systematycznie naszą inteligencję. Mordują stale tysiące Polaków. W ghetcie istotnie trwają wciąż egzekucje. Ale ś w i a d o m e budzenie grozy i paniki przez szerzenie wieści bezpodstawnych, przesadnych, nieraz absurdalnych — jest własnym dziełem niemieckim, jest akcją terroru psychicznego, który ma załamać społeczeństwo polskie. Najpierwszem źródłem takiej plotki jest zazwyczaj „przyzwoity Niemiec", „życzliwy volksdeutsch", który w drodze wyjątku" i w tajemnicy „ostrzega znajomych Polaków". Chrońmy się przed terrorem psychicznym!

„WARSZAWKA". Warszawa cierpi i walczy, „Warszawka" bezmyślna i niefrasobliwa bawi się. Kawiarnie, knajpy, teatrzyki znajdują codziennie setki gości. W niektórych domach prywatnych urządza się huczne przyjęcia. Nie głosimy żałoby narodowej. Rozumiemy potrzebę uciekania od straszliwej rzeczywistości i rozumiemy, że rozgrywka nie oznacza prawdziwej beztroski ani nie jest zbrodnią. **Ale otaczająca nas nieopisana nędza i cierpienie musi wykluczyć niewczesny, nadmierny humor i bezmyślną wesołość i rażącą rozrzutność, która urąga społecznej przyzwoitości.** Kubły zimnej wody na bywalców lokali publicznych wylewają zresz-

tą coraz częściej Niemcy. W ubiegłym tygodniu policja wkroczyła m.in. do restauracji Wróbla i „Fregaty", do cukierni Kleszcza, Szwajcarskiej i Ziemiańskiej, legitymując i rewidując gości, aresztując szereg osób.

Odpowiedź Warszawy

Przycichła, przygasła Warszawa. Z dnia na dzień niemal echo niosło ulicami salwy plutonów egzekucyjnych, mordujących dziesiątki niewinnych „zakładników", co parę dni jaskrawe afisze cytowały dziesiątki nowych ofiar oczekujących nieuchronnej śmierci.

Pierwsze wrażenie — zgroza. Ale po dalszych prowokacjach niemieckich — protest i bunt.

— Czy damy się pokolei wymordować?... Na co czekamy?...

Odpowiedź dała broń Polski Walczącej.

Dwa samochody ciężarowe z żandarmami wyskoczyły ze ślimaka na wiadukt mostu Poniatowskiego. 40 zbirów w mundurach zatrzymało tramwaje, wyciągało pasażerów i pakowało do „budy". Zdala, patrzył na to gotów do akcji oddział bojowy. Podejść do natarcia nie było można. Raz że Niemcy pilnowali się — z bronią gotową do strzału, powtóre — że ogień raziłby i ofiary łapanki.

Czas i tak musiał nadejść.

Po 15 minutach oba samochody ruszyły ku miastu. W pierwszym — żandarmeria, w drugim — znacznie dalej— schwytani z eskortą.

Gdy „buda" żandarmska mijała zejście na Solec — śmignęły nad jezdnią dwa ciężkie pociski. Celnie. Jeden w maskę i szofera, drugi — w bandę.

W czarnym tumanie dymu samochód skręcił gwałtownie i stanął w poprzek jezdni. Dwa pistolety maszynowe prały w kupę zielonych mundurów, jeden twarz w twarz, na parę kroków przed Niemcami, drugi z 70 metrów.

Ani jeden żandarm z ostrzelanego samochodu nie zdołał podnieść broni. Szybka akcja obezwładniła ich całkowicie. Dopiero eskorta drugiego auta wyskoczywszy na jezdnię otworzyła ogień obronny, nie bacząc już na ucieczkę schwytanych, którzy zeskakiwali z „budy".

Jeszcze jeden granat gruchnął w środek rozbitego samochodu. Potem wiadukt opustoszał. Na dymiącym samochodzie spoczywało przeszło 10 trupów niemieckich.

Tego samego dnia, 26 listopada, o tej samej wczesnej porze, na Nowym Świecie ginęli żandarmii z innej grupy łapankowej. Na rogu Ordynackiej dwa auta ostrzelano z pistoletów maszynowych, zrazu słabo, na wabia. Samochody zatrzymały się u ruin spalonego przez Niemców bazaru. I wtedy nastąpiło właściwe uderzenie.

Granaty wybuchły niezawodnie. W samym środku samochodów. Po dwa w każdym. Paru żandarmów rozerwały, wielu poraniły. Reszty dokonały serie pistoletów maszynowych. 12 Niemców padło zabitych. Obrona nic nie wskórała, choć przez dłuższą chwilę ulica gotowała się od gorączkowej strzelaniny.

8 aut sanitarnych zbierało potem zabitych i rannych żandarmów.

I w paru jeszcze innych punktach miasta grzmiały równocześnie gęste wybuchy, rozbijając lotne ekspedycje łapankowe, umożliwiając ucieczkę schwytanym, odpowiadając terrorem na terror, głosząc zemstę i odwet.

Nie na ślepo jak to czynią Niemcy: Ginęli winni, którzy wielokroć zasłużyli na śmierć.

(Zb.-Jes.)

TZ
WW